

wsi Poręby,<sup>1)</sup> ze ona podczas iutrznie wielkanocney za procesyą nosieła wodę w dzbanku mowieła, ze nie tylko ia sama czarownica, iest ich tu wiele, a nie bierą ich. Po takowey tedy skardze inquirowana iest Anna Pannowa, dlaczego ten dzbanek nosieła. R. łaskawi panowie przytrafiło mi sie tak, ze podczas niedziele poświęcaney bełam w kościele y miałam konewkę na wodę, tę mi porwali a ze teraz w wielką sobotę przyszłam po wodę z garczkiem y poznałam konewkę swoię między garkami w kruchcie, tez wzięłam y schowałam w ławkę, kędy państwo siada, zakrełam ią ławką, na którey nogi stawiaią, teyze konewki zapomniałam wziąć, a ze kiedyś poszła na iutrznią y wzięłam ią, a toż mię widziały te białogłowy, ale nie ze dzbankiem do tego tylko wodę w niey miała a nie co innego, tegom nigdy nie mówiła, zeby były iakie inne czarownice, bo o nich nie wiem y w niczym sie nie czuję.

---

Na tem urywa się proces. Ostatnią oskarżoną musiano uwolnić od zarzutu, uznając jej tłumaczenie za dostateczne, gdyż w dalszym ciągu książki nie ma już wzmianki o tej sprawie.

*Kazimierz Kaczmarczyk.*



## ROZMAITOŚCI.

Przyczynek do „mętowania“. Zanim podam w przyszłości inne zabawy dzieci i starszych w Słotwinie (powiat Żywiec) ograniczę się na razie tylko do następujących sposobów „mętowania“:

### I.

Angi, spangi,  
kotka gro,  
a na ryby koło mo;  
tyki<sup>2)</sup>, tyki,  
gromatyki<sup>3)</sup>,  
hoc, kloc,  
marne lubne dziatki — sroc!<sup>4)</sup>

---

<sup>1)</sup> Poręba Spytków wieś przy drodze prowadzącej z Wiśnicza do Brzeska, 5 km od tego ostatniego.

<sup>2)</sup> także: »hyki«.

<sup>3)</sup> także: »do Bartyki« jako lokalna aluzya do sąsiedzkiego domu, używana tylko przez dzieci sąsiadów.

<sup>4)</sup> niektóre wersje opuszczają »marne« można się także spotkać z niemczyzną w ostatnim wierszu: »majne libe« dziatki...

II.

Jes tu jedén  
między nami,  
co sie posrał<sup>1)</sup>  
kalinami;  
kopa, ropa, lén.  
jesto oto — tén!

III.

Chodzi koza po potoku,  
nazywo sie fryc<sup>2)</sup>,  
na kogo to słowo trefi,  
tén sie musi — skryć.

IV.

Anglicki, spanglicki,  
cérwone stolicki<sup>3)</sup>;  
jedny sie pokryły,  
drugi ocka — pomróżyły.

V.

Cicho, cicho,  
gówno spi,  
kto przegodo  
to go zję;  
jo jes pon,  
kapiton.  
co kce godać,  
moge som.

Każdy z tych pięciu sposobów stanowi dla siebie całość. Zdarza się jednakowoż czasem, że łączą np. I i II, I i III, a nawet recytują od I. a kończą na IV. Nra I. II. III. V. mają w zasadzie rytm spondaiczny, natomiast IV. daktyliczny. Nazwa „mętowanie“ nie jest znana; formuły zaś samej używają przy kryciu się. Zabawa odbywa się w następujący sposób:

Liczba bawiących się dowolna, jeden z nich przewodniczy, siada, wystawia kolano, każdy z uczestników kładzie po jednym palcu a przewodniczący, recytując jedną lub więcej z powyższych formuł, dotyka kolejno każdego palca, a na kogo ostatnie słowo padnie, ten musi zamróżzyć oczy. Dla większego bezpieczeństwa owija mu przewodniczący głowę do „burnusa“ lub wkłada do kapelusza. Reszta się kryje. Kiedy jeden z nich zawoła „jus“ wtedy puszcza go i woła:

ku mnie, ku mnie,  
ni ma pieska u mnie.

Ci co się pokryli, uciekają „piesek“ stara się jednego uchwycić, któryby go zastąpił. Jeżeli nie chwyci, mruży jeszcze raz oczy.

*Jan Jakóbiec.*

<sup>1)</sup> pewną odmianę znalazłem w sąsiedniej wsi Lipowej:

...co sie chowoł łupinami;  
jesto oto tén,  
co mu wyseł  
z dupy dym.

<sup>2)</sup> por. M. Udziela: Gry i zabawy dzieci w Bośni, »Lud« V. s. 146. »koza vrec«.

<sup>3)</sup> także »kónicki«.